

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem niedzielnych i dni poświęconych.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie 3 zlr. 75 cent. miesięcznie 1 „ 30 „ Za miejscową z przesyłką pocztową: w państwie austriackim 5 zlr. — ct. do Prus i Rzeszy niemieckiej 7 „ 70 „ Francji 10 „ 70 „ Belgii i Szwajcarii 10 „ 70 „ Włoch, Turcji i księst. Nadd. 50 cent. Serbii 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar.“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawnej ul. alicja 1. 201) i agencja dzienników W. Piattowskiego, plac katedralny 1. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasńskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmują wyłącznie dla „Gazety Nar.“ agencja p. Adama Corrois de la Croix, Rouge 2. prenumerata zaś p. pułkownika Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Appelik Stadl, Stutenwiesl 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Danba et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menuse w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie negają frankowaniu. Manuskrypta dobrane nie zwracają się, lecz bywały niszczone.

## Od administracji.

Przedpłata „Gazety Narodowej“ wraz z przesyłką pocztową wynosi: kwartalnie 5 zlr. miesięcznie 1 „ 70 ct. w miejscu: kwartalnie 3 „ 75 „ miesięcznie 1 „ 30 „

Lwów d. 11. czerwca.

(Petycja księgarzy naszych do rządu węgierskiego. — Bieżące sprawy austro-węgierskie. — Projekt moskiewski podziału Turcji; dwie moskiewskie depesze z 1872 r.)

Petycja wniesiona przez posłów Chrzczanowskiego i Smolke do ministerstwa węgierskiego w sprawie zniesienia cła od książek sprowadzanych do Galicji z królestwa Polskiego i Moskwy, brzmi w całej osnowie według Czaui:

„Jeszcze pod d. 24. września 1872 r. wniosli księgarze lwowscy do Wys. kr. ministerstwa prośbę, aby zechciało poprzeć wniesione przez nich w swoim czasie do Wys. k. r. rządu austriackiego podanie o zniesienie cła od książek sprowadzanych z Moskwy i królestwa Polskiego.

Ponieważ teraz zbliża się chwila, gdzie ta sprawa może być zatwierdzona przy zamierzonym zmianie niektórych przepisów obowiązującej ustawy cłowej, podpisani ośmielają się zwrócić uwagę, że ponieważ teraz książki z Moskwy i Polski sprowadzane bywają do Austro-Węgier przez Prusy bez opłaty cła i tylko przesyłki wprost sprowadzane podlegają opłacie cłowej, przeto wszyscy galicyjscy i krakowscy księgarze sprowadzają większą część książek na Katowice lub Sosnowiec, co dla handlu naszego jest niedogodnością bardzo utrudniającą. Aby jej na przyszłość uniknąć, ośmielają się podpisać i prosić Wys. kr. ministerstwo aby także wzywają:

- a) że opłata cła od książek sprowadzanych z Moskwy i królestwa Polskiego stanowi nadzwyczajną małą kwotę dochodów państwa; b) że ze wszystkich innych państw sprowadzane do Austro-Węgier książki nie podlegają opłacie cła; c) że cła od książek we wszystkich państwach cywilizowanych Europy są już dawno zniesione; wreszcie uwzględniając okoliczność, że Wys.

austriacka Rada państwa przyjęła d. 5. marca 1872 r. wniosek p. dr. E. Czerkawskiego: „Wzywa się rząd, aby w najkrótszym czasie wydał ustawę znoszącą cło od książek z Moskwy i królestwa Polskiego sprowadzanych.“ — a tem samem wypowiedziała przekonanie, że pobieranie rzeczonych cła szkodzi interesom austriackiego handlu księgarskiego; aby wydać się mającej nowej taryfie celnej zechciało oznaczyć pozycję „książki“ jako wolną od cła.

Podpisani pozwalają sobie, opierając się na sprawiedliwości Wys. kr. węgierskiego rządu, przedłożyć tę zdaniami ich słuszną prośbę Wys. kr. ministerstwu z całą ufnoscią, apłaszając o jej przychylnę poparcie.

Sprawa ta, jak wiadomo, już oddawna jest podnoszoną; trzy czy cztery lata temu przedstawił ją księgarz p. Gubrynowicz ministrowi skarbu, p. de Pretisowi — od którego otrzymał odpowiedź że można przecie droga na Prusy, bez opłaty cła, sprowadzać polskie książki z Warszawy, Wilna i Petersburga — tj. minister skarbu sam zechciał do pewnego rodzaju przemycnictwa. Jak to już wówczas wykazywano. Zachodzi tu jeszcze jedna ciekawa okoliczność, a to że książki i t. p. z Austro-Węgier do Kongresówki i Moskwy sprowadzane, wolne są także od cła, a więc podług zasad prawa międzynarodowego i konwencji, cło austriackie na podstawie wzajemności uścił powinno, i jest nieprawie pobierane. Rządowi moskiewskiemu mało na tem zależy, więc się nie opamiętał, bo z Austro-Węgier do Kongresówki i Moskwy, i odwrotnie, wywożone bywają tylko książki i t. p. polskie, ale nie moskiewskie lub niemieckie. P. E. Czerkawski gorąco podniósł tę sprawę w Radzie państwa, ale ze wszystkich widać było, że dopóki p. de Pretis dzierży tekę skarbu austriackiego, i Galicję tak jak dotychczas kochać będzie, o zniesieniu tego nieprawnego cła przez p. ministra, ani marzyć nie można. Księgarze nasi bardzo zżecznie postąpili, że udali się do ministerstwa węgierskiego. Dla Wiednia jest to niejako kompromitacja, ale już o tyle skuteczną, że nawet *Nova Presse* poparła powyższą petycję.

Złanie galicyjskich linii kolei Preszowsko-Tarnowskiej wstąpienie do zarządu Koszycko-Bogumińskiej, gdy tymczasem dyrekcja tej ostatniej kolei według nowej węgierskiej ustawy handlowej szybko ukonstytuowała się, musiała tak, że wstąpienie owych dygnitarzy nie podobnie się okazało.

Wiener Ztg. ogłasza rozporządzenie ministrów spraw wewn., wzywać i sprawiedliwości, dotyczące zawierania małżeństw

żydów, żyjących poza obrębem pewnej żydowskiej gminy wyznaniowej, z dnia 29. maja br. Dz. p. p. XXII nr. 76. We wszystkich sprawach małżeńskich żydzi tacy uważani być mają jako przynależni do najbliższej gminy wyznaniowej, których obręb w tym względzie, tudzież odnośne taksy namiestnictwo oznacza. Po oznaczeniu tych obrębów, będzie to rozporządzenie w każdej z osobną prowincji obowiązującym.

W kołach centralistycznych wielkiej narodziła się rozprawa o „Wiedeńskie Towarzystwo demokratyczne.“ Towarzystwo to zwołano na 30. u. wiec demokratyczny, wymierzony przeciw austro-węgierskiej ugodzie handlowej, który jednak przez policję został zakazany. Wydział odwołał się do namiestnika, który jednak nie tylko nie zgodził się, ale i samo Towarzystwo rozwiązał, z powodu, że Towarzystwo to weszło jawnie w stosunki z Towarzystwem dem. IX. dzielnicy Wiedeńskiej, a podobno także z innymi, co sprzeciwia się ustawie, a zresztą nie odpowiadało ono prawnym bytu swego warunkom. Wydział odwołał się do ministerstwa i *Nova Presse* gorąco za nim przemawia — wychodząc z tej zapewne zasady, że prawne ograniczenia tylko dla sfer niecentralistycznych istnieć powinny. Ci demokraci zresztą, jak *Tagblatt* wykazuje, jako demokraci *echt* austriacko-liberalni, podobni takżem patentowanym demokraci z nad Peltwi bardzo często po mamełku wysługiwali się rządowi, który ich teraz rozwiązał.

W centralistycznych kołach parlamentarnych mianowania do trybunału administracyjnego wielkie sprawy niezadowolone, nie tylko dlatego, że pominięto znakomitych administratorów autonomicznych, ale że jedyny Alter, którego z ciała autonomicznego powołano, jest tylko prostym sługusem, który jako jeden z przywódców niemieckiego kasya pragskiego, niczem się nie odznaczył, tylko wyprawieniem wszelkiego rodzaju adresów.

Ministerstwo wojny poleciło wojskowemu komendom generalnym, ażeby oficerom i szeregowcom z rezerwy, którzy jako profesory, suplenicy, albo uczniowie pozostają w zakładach naukowych mających charakter publiczny, dozwolony w myśl reskryptu z d. 14. kwietnia 1875 roku odbywać ćwiczenia wojskowe podczas ferij szkolnych.

Rozbicie w obozie większości węgierskiej wzmagają się ciągle, a wpływ „niezawisłej frakcji liberalnej“ wzrasta. Wyborcy samego Tiszy w Debreczynie, oświadczyli się przeciw ugodzie handlowo-głowej; tożsamo walne zebranie komitatu Pestzelskiego, mimo oporu takiej znakomitości jak Ivanka. Pestzelska Izba handlowa oświadczyła się wprawdzie po wielkim oporze za ugodą, ale tylko z konieczności. P. Maurycy Jokai, jeden z postów

szteńskich, party widocznie przez klub liberalny, wystąpił wprawdzie w obronie ugody, ale nie osobiście, tylko w otwartym liście do wyborców, czem obarczył klub przeciw sobie.

Z Londynu nadesłano do *Nowej Prassy* dwa ciekawe dokumenta moskiewskie, które jednak zredagowany teraz, drugi przed czterema laty, a oba datą przed szeroką propagandą panslawistyczną w Słowiańszczyźnie turkiczej do zapewnienia Moskiewie posiadania Bosphoru. Pierwszym z nich jest projekt generała Ignatiewa, podziału Turcji, drugi, którego autorem jest wicekonsul moskiewski w Mostarze, składa się z dwóch depesz cyfrowanych, pisanych w r. 1872, które wskazują, że już wówczas Moskwa przygotowywała dzisiejsze powstanie bośniacko-hercegowińskie.

Projekt podziału Turcji nadesłano do Petersburga w pierwszych dniach zeszłego miesiąca t. j. przed samym wyjazdem cara Aleksandra do Berlina. Gdy ponownie zakomunikowano następcy tronu, dał on takie o nim zdanie: „Pochwalam ten projekt, o ile on panowanie turkicze zamienia na chrześcijańskie; lecz federacja ludów, które do różnych i wzajemnie dla siebie nieprzyjaznych ras należą, nie wydaje mi się wcale żywotną.“ Po długiej dyskusji między ministrami Gorczakowem, Milutinym i Wajdejewem projekt ten został przedłożony carowi Aleksandrowi do zaopiniowania. Car zgodził się z treścią jego, rzekł: „Czas do przeprowadzenia projektu jeszcze nie nadszedł.“ Następnie zapytał car o nazwisko autora, i gdy mu wymieniono generała Ignatiewa jako takiego, kazał mu oświadczyć swoje podziękowanie, oraz wyrazić nadzieję, że przyjdzie dzień, w którym projekt zostanie wykonany.

Elaborat Ignatiewa nosi tytuł: „Projekt praktycznego rozwiązania kwestii wschodniej“ i rozpoczyna się przeglądem historyczno-politycznym, w którym autor usiłuje dowiedzieć, że cesarstwo otomańskie nie może nadal ostać się jako państwo europejskie. Rozwijając myśl, że na Wschodzie każdy kraj powinien autonomicznie rządzić się, i po etnograficzno-statystycznym wykazaniu, że prawie wszystkie europejskie prowincje Turcji powinny należeć do rasy słowiańskiej, autor projektu stawia następujący postulat: „Ponieważ Słowianie południowi nie są jeszcze dostatecznie rozwinięci pod względem umysłowym i społecznym, przeto potrzebują pokrewnego im rodu hegemonia, któryby dostatecznie był potężnym, aby ich bronił przeciw okalającym je wszechstronnie nieprzyjaznym narodowościom.“

Następnie cytujemy dosłownie samą treść projektu: „... Na gruzach wladztwa turkiczego w Europie powstana następująca królestwa: I. Królestwo bułgarskie, które o obejmie właściwą Bułgarię i teraźniejszy wila-

jet dunajski. Tracę. — z wyjątkiem wybrzeży bosforjskich włącznie z Dardanelami — Macedonię i część Tessalii;

II. Królestwo albańskie, obejmujące Albanię i Epir, z wyjątkiem baszajtyku przyrzeckiego;

III. Królestwo serbskie, składające się z właściwej Serbji, Bośni, baszajtyku przyrzeckiego, Hercegowiny i Czarnogóry z zatoką Kotarską;

IV. Królestwo rumuńskie, obejmujące dzisiejszą Rumunię, i

V. Królestwo greckie, składające się z teraźniejszej Grecji, z południowej części Tessalii i wysp Archipelagu tureckiego tak w Europie jak w Azji, włączając w to Kandję.

Królestwo bułgarskie ma otrzymać za monarchę księcia z cesarskiej rodziny moskiewskiej i formuje państwo z 6 i pół milionów mieszkańców. Królestwo albańskie będzie poddane pod władzę arcyksięcia austriackiego, i ma mieć około 1 i pół miliona mieszkańców. Królestwo serbskie należy się z prawa księciu Mikołajowi czarnogórskiemu.

W królestwach Rumunii i Grecji pozostaną na tronie dotychczasowi władcy. Część Tracji, która włączona jest z królestwa Bułgarskiego, mianowicie Konstantynopol z Bosphorem i Dardanelami, włączając w to wybrzeża azjatyckie, wejść w posiadanie moskiewskie. Konstantynopol będzie centrum i stolicą nowej federacji południowo-słowiańskiej, do której włączone zostaną także królestwa Rumuńskie i Greckie pod szczególnymi warunkami, a to, że się poddadzą wspólnemu dyplomatycznemu i wojskowemu kierownictwu.

Niemia potrzeby mówić nawet o tem, że rozwinięte w tym projekcie poglądy są podstawą urzędowej polityki moskiewskiej, dążącej bądź co bądź do rozbitcia Turcji. Jest wiadomością, że Moskwa w tych dniach robiła propozycje w Wiedniu, mające na celu ustalenie linii granicy politycznej Austrii i Moskwy na Wschodzie, oraz odszkodowanie Austrii za mogące się ponieść w tej mierze przez Austrię szkody. Jakiego to rodzaju wynagrodzenia — widać z powyższego projektu. Arcyksięciu austriackiemu miałoby się dostać półtora miliona ludności królestwo z Bułgarię, Serbię, brzegi Bosphoru, Dardanele i Konstantynopol — odchodzące do Moskwy, a w dodatku za utratę zatoki Kotarskiej i poddanie całego półwyspu pod formalną hegemonię Moskwy! Nawna historia.

Nie zawadzi przy tej sposobności przypomnieć brać moim słowiańskim, jakiego to rodzaju czeka ich protektorat i hegemonia Moskwy; jeśli chcą bliżej zapoznać się, odsyłamy ich do dzisiejszych naszych wiadomości z za kordonu, które donoszą o ponownej krwawej rzezi, wyprawionej przez Moskali na uni-

## Polska, Sybir, Francja,\*)

przez FELIKSA LEWICKIEGO. Część III. i ostatnia. Francja.

I. „Szczęścia miał mało w życiu, więcej bólu“ Julusz Stawicki (Beniowski I) I.

Jedenasta godzina była w wielkiej sali Genowefy, księżyc rzucał niekiedy z poturą mur blade promienie na ziemię i srebrną pościwałą przenikał mgłą, unoszącą się nad tą wielką zabudowaną okolicą zwaną Paryżem. Promienie też jego niby srebrne nici wychylały się z gótych łuków i ozdób wieży św. Jakóba, pod którą przechodził wielki tłum ulica, w tym tłumie szedłem i ja z Mieczysławem, kolegą moim, którego niespodzianie spotkałem w Paryżu. Rozmawiając o powstaniu, o Syberji, doszliśmy do Panteonu, którego kopuła obłana światłem, wyglądała jak glob, dalej ukazała się kopuła kościoła Val-de-Grace i szczyty wysokich gmachów, które te części stolicy nadają szczególny, poważny charakter. Gdy wierzchy kapwały się w świetle, cisne ulice Quatre voies, Montagne St. Genevieve, Politechniczna i inne ograniczone były w zupełnej ciemności. Z balnary św. Michała, dochodziły nas aż tutaj echa krzyków, hałasów i śpiewów studentów, tych dwudziestoletnich uniwersyteckich rycerzy, junaków z Quartier latin, pomieszane z cieniemi głosami studentek, tych młodych Cezaryni i Nini, które w Paryżu są nieodstępnie towarzyszkami przyszłych obywateli Francji, Echa te nie przerywały jednak mów przyrzeczających do hałasów mieszkańców ciemnych i krętych ulic, zabudowanych starymi kamienicami, które jak schorowane staruszki opierały się jedna na drugiej, związane z sobą niby serdecznym uściskiem, niosąc każda na sobie dachy, które pod ciężarem lat długich wyrosły jak czupryny. Jedną z tych kamienic podobną zupełnie do kamienicy z Zapiecka lub Dunajskiej warszawskiego Starego miasta wydatnie występowała z równego szeregu. Okna w niej na wszystkich piętrach były ciemne, tylko u góry wysoko w mansardzie blyszczało z jednego okienka słabe światło i zdawało się spierać o blask z promieniami księżycy. Poetyczna wyobraźnia, mogła patrzacemu z dołu przedstawić przy tem światelnik czuwające cierpienie, sierotę we łzach, lub jaki cichy szarpiący się dramat łachmanami odkryty.

Gdy realności obrzydliwi, widzieliby może przy niem zbrodni drzącą jak to światelko, lub szatański zamach na cnotę, idealisci znouu ujrzeliby igielkę w drobnej rączce biednej szwaczki, czuwającej przy chorej matce, lub a-

niola dziewięć wa łzach tęskniącą za dalekiem szczęściem.

Każdy z nas widzi to co chce i najczęściej się myli. Mieczysław, mój przewodnik, wskazawszy mi ręką to światło, rzekł poważnie: — To tam.

Serce mi bito gwałtownie. Przyspieszyłem kroku i wkrótce weszliśmy do sieni ciemnej. Mieczysław potarł zapalkę i przy jej blasku ujrzelśmy ciemne i kręte schody.

Na czwartem piętrze Mieczysław u drzwi zapukał.

— Entrez, odezwał się głos z wnętrza stancji.

Drzwi otworzył mój kolega, przez które ujrzałem młodzieńca siedzącego przy stoliku.

Spojrzałem sobie w oczy. Młodzieniec wydał okrzyk radości, powstał, rzucił mi się w objęcia.

Długi czas przebyliśmy w serdecznem uściskaniu.

— Stanisławie! krzyknąłem, jakże szczęśliwy jestem, że ciebie znajduję.

— Co tu porabiasz? Dawno jesteś w Paryżu?

— Od ośmiu dni, przypadkiem dowiedziałem się o tobie.

— Ach, zawołał po chwili, biorąc mnie za rękę, więc to ty jesteś? jakże spotkanie się z tobą jest dla mnie miłem. Przeszłość, te chwile razem w boju spędzone, stają mi w pamięci i czuję że powracam do życia. Cóżś robił przez cały ten czas?

— Wracam z Syberji, ale potem ci o niej opowiem, a teraz powiedz mi co się z tobą działo, od naszego rozłączenia się?

— Moja historia krótka, mój kochany, odparł Stanisław, zamyka się ona w tych słowach: przeszedłem po rozbitciu jak inni granicę i przepędzam dni tutaj jak inni w oczekiwaniu i w tęsknocie.

— Lepiej pójdzie pogawędka, gdy będziemy mieli herbatę, zawołał Mieczysław, który w milczeniu przysłuchiwał się naszej serdecznej rozmowie.

— Herbaty chcesz? zawołał Stanisław z uśmiechem. Marzenia, marzenia mój drogi. Sankiewka wyczerpana aż do dna, a Plutus dawno już przestał być moim bogiem.

— Poczekajcie, zawołałem, może nasze wspólne bogactwa wystarczą na kupienie herbaty.

Mieczysław, Stanisław i ja wypróżniliśmy kieszenie i znaleźliśmy w nich dostateczną sumę na godzinę uczczenie pierwszego mego spotkania się z Stanisławem za granicą.

Przy herbatce rozmowa szła rażnie. Ja mówiłem z Stanisławem a Mieczysław przysłuchiwał się w milczeniu. Ileż to odświeżyło wspomnień w tej rozmowie, ileż to postaci odżyło w pamięci, ile miłych obrazów z oczystej ziemi przywołał przed siebie. Biedna tułaczka stancjanka jako miejsce odłączonej przyjaźni nabrała przy tych wspomnieniach uroku i niedawała się mi być tak biedną, jaką była w rzeczy samej.

Ci co serdecznie braci swoich ukochali, jak i ci co tęsknią za swymi, za kolebką rodzinną, gdzie im uśmiechnął się pierwszy powab życia, pierwsza poezja, pierwsze uniesienie, ci zrozumieją stódcy spotkania się z przyjaciелеm na obcej ziemi, z kótką niema powrotu do swojej.

— Mój Stanisławie, zawołałem, pamiętasz ty pierwszy świst kul węgrowskich, a potem bój i pożar Sieniutycz i tę puszcę, po której wafesaliśmy się, a nareszcie Jankowskiego?

— Wszystko to stoi przedemną jak by dopiero wczoraj się odbyło, rzekł Stanisław z uśmiechem zadowolenia.

Łzy miał w oczach, chociaż twarz jego była zarumieniona radością — która nie dozwalała spostrzedz, że Stanisław był mocno chorym i trawiony gorączką nędzy i tęsknoty.

— Powiedz mi mój Stanisławie, zawołałem po chwili, jak ty żyjesz w Paryżu? Z czego się utrzymujesz?

— Trudno ci na to odpowiedzieć, sam nie wiem z czego ja żyję. Przez dłuższy czas służyłem w przedsiębiorstwie obwieśczeni i pisanie ciągle adresa. Mało na tem zarabiałem ale żyłem, z głodu nie umarłem. Potem drukował, potem malował, lub najmowałem się do pisania po biurach. Mój kochany, dodał po chwili, trudne to życie, ale nie ja sam tak żyję, są bracia, którzy i tego co ja nie mają, a pocieszają się wszyscy tem, że spełnili co do nich należało i idziemy drogą jaką szli ci, co nam zawsze przykładem miłości ojczyzny przyświecać będą.

— Tak, odrzekłem, jesteś zawsze ten sam, zawsze dobrą duszą, utrzymuje cię miłość i wiara.

— Wiara, odpowiedział, tli jeszcze w mej duszy mój kochany. Ożywia ona to serce, które reby dawno zamario, gdyby nie miłość. Jestem schorzały, stary poeta, a srogie przejścia w życiu zahartowały mnie w dziwny sposób. Tak, gdyby nie miłość i wiara, szczerze ci powiadam, upadłbym i nie wytrwał.

— Nie Stanisławie, za wiele masz godności w sobie, a ta już sama nie pozwoliłaby ci upaść, w twojej melancholii ciągłej, zdaje mi się że musi być jeszcze co innego, oprócz tęsknoty za krajem.

— A czegoż się domyślasz?

— Że się kochasz w kobiecie!

— Czy tak sądzisz? odparł Stanisław z uśmiechem potwierdzającym.

— Zgadłeś, dorzucił Mieczysław.

— Pokazuje się, że jestem domyślnym. — Ale jeżeli się zakochałeś, jeżeli masz istotę — aniota, do której kierujesz swe kroki i myśli, powinieneś być szczęśliwym. Czy w blondyce się kochasz?

— Niezgadnieś.

— Może ma oczy jak polny modrak, lub niezapominajki wykwitłe nad strumieniem marzeń ulotnej ballady?

— Nie.

— Więc czarnobrewa z iskrzącym się życiem w zrenicy, z rzęskim zapałem południowej Andaluzji?

— I to nie...

— Gubię się w przypuszczeniach, ale jestem pewnym, że musi to być istota piękna i powiewna jak rusałka.

— Oto ją widział, zawołał Stanisław pokazując mi fotografie.

— O najczęściej, zawołałem, nieśmiertelników! zawołałem, czułem bije, jakież to cud... Gdzie poznałeś tę perłę?

— Posińchaj, odrzekł smutnie Stanisław. W samotnych chwilach, gdy wieczór wiosenny przypomina mi zieloność natury, pelen marzeń biegnie zwykłe do ogrodu botanicznego. W ogrodzie tym jest alea, w której odbywam moją nowennę tęsknoty. Rośnie tam świerk przesiłczy a wysoki. Gdy stoję pod nim, zdaje mi się, że jestem w Lipowie, w wspomnienie którego tłoczy mi się do głowy i do serca tyle postaci drogie, kochanych, zebranych w około stoła rodzinnego w sali, która długo była całym światem. Poczekaj zapoznam cię z tą aleją i z świerkiem, i ty jak ja go pokochasz.

Tyle smutku ale i tyle żaru było w tych słowach Stanisława, że uczulem się niemi poruszonym.

— Więc, prowadził dalej rzecz swoją Stanisław, w pewien wieczór przynudny, wiosenny, dał mi więcej smutny niż inne, ujrzałem ja tam pod świerkiem w całym blasku, w całej piękności, marzeniami moimi przybrana...

— Biedny marzycielu!

— Biedny warjacie, dodaj...!

— Ale cóż dalej? Czy zrobisz z nią znajomość?

— Zrobiłem i bywam u niej, raczej bywałem, bo już teraz wszystko skończono...

— Zaciekawisz mnie.

— Jeżeli cię to nudzić nie będzie, opowiem.

— Mój drogi, odrzekłem, ty wiesz dobrze, jak wszystko co ciebie obchodzi, jest dla mnie zajmującym, mów więc.

— Zostawiam was samych, rozczulając się wzajemnie, ja muszę do siebie dążyć, zawołał Mieczysław wstając.

— Dobrze, rzekłem, a jutro zobaczymy się u Rewerta.

— I ja tam przyjdę, rzekł Stanisław, a ty zancuj tutaj, dodał, odwracając się do mnie.

Wkrótce byliśmy już sami. Mieczysław odszedł...

— Przedewszystkiem, zaczął Stanisław, przeczytaj, i podaj mi arkusz papieru.

Był to wiersz zakończony, w którym poeta opisał przedmiot swoich marzeń w wyrazach pełnych czułości i piękna.

— Tak jest idealną? Zawołałem po przeczytaniu wiersza.

— Taką jest, odrzekł.

— Ale dlaczegoż o niej przestałeś bywać? Stanisław milczał przez chwilę, potem zaczął: — Słuchaj więc, opowiem ci. I zaczął opowiadać, zacytował wiersz Juliusza Stawickiego. „I nie mów mi, że jest między nami przedział.“

\*) Zobacz nr. 259, 260, 261, 265, 266, 267, 272, 273, 280, 282, 13, 14, 16, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 34, 35, 36, 38, 56, 58, 59, 86, 88, 101, 102, 106, 107, 114, 115, 123 i 124.

tach podlaskich, oraz na drugą wiadomość, tyczącą się zaboru kościoła katolickiego w Białymostku, przyczem okólnik władzy moskiewskiej, wprowadzającej użycie języka moskiewskiego w kościele katolickim, wyraża używanie języka polskiego obcym ludności tamtejszej. Niech Stowianie uczyć się z tego, kiedy Moskale nazywają ich pokrewnymi, a kiedy nazywać będą obcymi.

A teraz podajemy drugi dokument moskiewski, składający się z dwóch depesz wicekonsula mostarskiego do komitetu wiedeńskiego. Świadczy on, że już przed czterema laty Moskale przygotowywali dzisiejszą rewolucję w Bośni.

Szyfrowana depesza moskiewskiego wicekonsula w Mostarze do komitetu wiedeńskiego pod datą 10. (21) listopada 1872.

Dopiero onegdaj otrzymałem depeszę komitetu z 18. (30) października wraz z proklamacją\*) Wukalowicza. Zaprosiłem natychmiast naszego przyjaciela Jovo, i wyraziłem mu chęć naszą doręczenia mu jednego egzemplarza proklamacji. Wczoraj wieczór rozmałe odpisy były już ukończone, a dziś przyjaciel nasz rozpoczął rozdziałanie je pomiędzy najbliższymi wpływowymi zwolennikami naszymi.

Co się tyczy biskupa Prokopiusza\*\*), posłałem przeciw niemu napisany artykuł do Cetyni z listem do Radoniceza\*\*\*), w którym go proszę o publikowanie jego w Crnogoracu. Po pojawieniu się tego artykułu z większą łatwością będziemy mogli rozpocząć naszą propagandę przeciwko niegodnemu pałatowi, i niestrudno nam będzie przezwyciężyć opór tych, których brak decyzji do wykonania życzeń naszych jest wielką przeszkodą.

Szyfrowana depesza moskiewskiego wicekonsula w Mostarze do wiedeńskiego komitetu, pod datą 1. (13) listopada 1872.

Spieszę z pokwitowaniem odbioru pakietu nr. 418 i 419, które natychmiast pod waszą adresą odesłałem.

Ponieważ równocześnie doszły mi 750 dukatów, przeznaczonych dla tych rodzin z Popowo, które najbardziej w przeszłym roku od Turków przesiedlane były, udałem się do naszego przyjaciela Jerkowacza, aby rozdziałanie je rozpoczął. Ponieważ jednak jegośność ten nie mógł natychmiast się tam zająć, byłem zmuszony odesłać wymienioną sumę na ręce jenerałego konsula w Raguzie, który jest w możności bez przeszkód te pieniądze oddać na miejsce przeznaczenia.

Od Yabuczjanina otrzymałem list, w którym mi obiecuje rychło pojechać do Cetyni. Zabawi on tam tylko kilka dni, a z początkiem przyszłego tygodnia nazad tu powróci. Zdaje się, że podróż jego powiodła się i że w Sutorynie nie napotkał tych samych przeszkód, które swego czasu Kovacewiczowi stanęły oporem. Ztąd ufa się on, jak mi donosi do Banialuki, a może nawet aż nad granicę austriacką.

### Sprawa wschodnia.

W ostatnim artykule naszym o sprawie wschodniej, podając wiadomość o usiłowaniu Anglii i zmierzających do utworzenia przymierza zachodnich mocarstw i do przyciągnięcia doń Austrii, wyraziliśmy przekonanie, iż gabinet wiedeński nie odważy się teraz usunąć od przymierza trójcesarskiego, chociażby tego gorąco w interesie państwa pragnął. Wobec przewagi Niemiec i sprzymierzonej z nią Moskwy niepodobna

\*) Proklamacja Łuki Wukalowicza, która w je-sieni 1872 była narobiła balasu.

\*\*) Grecki ortodoksyjny biskup Mostara, zwolennik Turków, przesiedlany przez Moskale, w r. 1874 musiał opuścić Mostar.

\*\*) Stanko Radowicz, adjutant ks. Mikołaja i sekretarz spraw zewnętrznych.

spotykając je w ogrodzie botanicznym, kłaniałem się im jako znajomy, czasami zatrzymywałem się, rozmawiałem z nimi, aż narazicie oddałem im wizytę i zostałem przyjęty z nadzwyczajną grzecznością. Polak zmuszony przez Moskale kraj swój opuścić, był to dostateczny tytuł do tego, aby się zarekomendować i być przyjętym. Panie dowiedziawszy się wkrótce potem, że zajmuję się literaturą.

W pewną popołudniową godzinę, pobiegłem jak zwykle na Vaugirard, gdzie mieszkały moje panie i spacerowałem z Julją po ogródku. Czas był cudowny, mały kącik posiany kwiatami ślicznie wyglądał; powietrze było jak na wsi. Julia ładna, wszystko to oddziaływało na mnie i podnosiło moje uczucia — i byłem jak upojony rozkoszą.

Julja, jakem ci to powiedział, była ładna. Wyniosła jej czoło pełne myśli, rysy o najszlachetniejszych liniach posiadała szlachetność prawdziwie klasyczną — w oczach widać było pełność duszy. Drżałem cały przy niej.

— Pani — zawołałem — przy tej otaczającej nas zieleni wiosennej, czuje się szczęście istnienia, bo mocniej odzywa się uczucie. Czy pani lubi kwiaty?

— Kwiaty? — odrzekła tonem, w którym był odcień zdziwienia niedobrze mi zrozumiałym, owszem bardzo lubię kwiaty.

— O, dobrze, że pani lubi kwiaty, nie wiem kto to powiedział przed Wiktoorem Hugo: „strzeście się tych, którzy nie lubią kwiatów”. Kto zastanawia się nad przyrodą, ten jej nie może nie kochać, na każdym kroku odkrywa się na niej coś nowego, i zawsze coś pięknego.

Julja słuchała mnie w milczeniu, i zdawała się z uwagą przysłuchiwać płynącym słowom moim.

— Natura — mówiłem dalej — jej siła, jej rozwój nakoniec wlewają w serca nasze miłość, wiarę.

— Pan jak widzę, lubi bujać po krainie młodości? — rzekła na to Julia.

— Nie — odpowiedziałem — wszakże powtarzam tylko to, co filozofowie wyrzekli zastanawiając się nad źródłem szczęścia człowieka.

Wzrok Julji biegał gdzieś daleko i zdawało się, że w błękitnym widokregu szuka punktu oparcia. Usiedliśmy na ławce, a ja ująwszy jej rękę, rzekłem znowu po chwili:

— Teraz ja pani powiem, że lubisz nieoznaczane widoki.

— Jakto? — spytała.

— Pani lubisz marzyć?

— Ot tak sobie, czasami, odparła zimno. — Nie tworzyła pani sobie nigdy ideałów, nie marzyła pani nigdy o pięknie, o cnocie?

— Cnota, odrzekła, wypływa sama z religijnej zasady, pojmować ją należy jako obowiązek.

Odpowiedź ta zdziwiła mnie nie mało, ale

jest gabinetowi wiedeńskiemu prowadzić odrębną obecnie politykę. Musi więc hr. Andrassy udać się koniecznie na nowe konferencje do Ems lub do Berlina i przyłączyć się do tego trybu postępowania w sprawie wschodniej, jaki tam Bismark z Gortzakowem ułoży. Mniemamy jednak, że wystąpienie stanowcze Anglii i prawdopodobne przyłączenie się do niej Francji i Włoch wpłynęły by mogło chociaż w małej części na swobodniejsze zachowanie się hr. Andrassego, dając mu pewne oparcie. Wszak w skutek tego nowego toku rzeczy, nawet w Berlinie i Petersburgu musiano wstrzymać się w swych zapędach, i odroczyć wręcz uchwalonego już memoriału.

Telegram wczorajszy doniósł, że Anglia wystosowała propozycję do mocarstw europejskich, w jaki sposób załatwić należy sprawę wschodnią. Podstawą tych propozycji ma być zawieszenie broni, aby rząd turecki mógł wprost przeprowadzić ugodę z powstańcami, a w razie, gdyby ani zawieszenie broni nie mogło przyjść do skutku, ani też pozwolono zawieszenia broni nie przyszło do ugody z powstańcami, zostawić tak powstańców, jak Turków swemu losowi, t. j. nie mieszać się dalej zupełnie w sprawę wschodnią.

Jeżeli istotnie propozycje angielskie są tego rodzaju, (a z treści swej wydają się bardzo prawdopodobne) to z góry przewidzieć można, iż chociażby je Moskwa przyjęła, to wszelkimi sposobami przeszkodzi potem ich przeprowadzeniu. Powstańcy nie przyjmą najpierw zawieszenia broni, więc i ugodę z nimi będzie niepodobna!

Cała kilkuletnia praca na półwyspie bałkańskim byłaby przeprowadzeniem przez Turcję ugody z powstańcami udaremnioną, i cała rachuba ks. Bismarka, iż w razie wojny wschodniej cesarstwo Niemieckie, nie biorąc nawet czynnego udziału, będzie Europie dyktowało warunki, zostałyby zupełnie sparaliżowaną.

Lecz chociażby i propozycje angielskie trójcesarskie przymierze nie przyjęło, to niepodobna jednak ztąd wnioskować, iż przyszyby natychmiast do wojny, mianowicie do wojny między Moskwą a Turcją, a odnośnie i Anglią. Chociaż Moskwa od roku już przygotowuje się do wojny, to jeszcze obecnie akcji rozpocząć nie może. Dwóch lub trzech miesięcy czasu potrzeba jej jeszcze do zupełnej gotowości. Czas ten więc zapewniłyby rokowaniami dyplomatycznymi, propozycjami i kontrpropozycjami. A tymczasem trybem dotychczasowym czynić będzie Moskwa wysilenia, ażeby powstańcy szczyły się coraz dalej i ogarniało coraz większe przestrzenie państwa tureckiego. A aż do chwili wybuchu wojny między Moskwą a Turcją byłoby w interesie Moskwy, powstrzymać i Serbię i Czarnogórę od napadu na Turcję.

Z drugiej strony najnowsze wiadomości mówią o bardzo spieszonych wojennych przygotowaniach w Anglii i o przyspieszonym zbrojeniu się Francji, która właśnie obawia się napadu ze strony Niemiec w razie wybuchu wojny wschodniej. A i Austrija nie jest bezczynną, lecz ostrożnie i bez hałasu przygotowuje się na wszelkie ewentualności.

pomyślałem sobie, że się źle wyraził, a zatem przysłała mi na myśl pewna uwaga, która twierdzi: „Kto powiedział sobie, że z ną kobietą ten głupiec, który da się oszukać na najgłupszej.”

— Nie mówię pani o zwyczajnym przywiązaniu do cnoty, ale mówię o idealnym dla niej uwielbieniu, które wszystkie uczucia w nas czyni szlachetniejszymi i silniejszymi.

Gdy to mówiłem, służąca oznajmiła nam, że herbata czeka na stole.

Weszliśmy więc do ocienionego domku, w którym rodzice Julji przy stole na nas czekali.

Rozmowa przy herbarcie rozpoczęła się o ówczesnym ruchu umysłowego we Francji. Mówił mi o pan Andouard, propagatorce emancypacji kobiet i o jej prelekcjach na bulwarze kapucynów.

Nie taitem się z moim sposobem zapamiętania się na tę kwestję, i wyraźnie wypowiedziałem co mi się.

— Lubię widzieć kobietę taką, powiedziałam, jak ją natura stworzyła, jako ideał mężczyzny w jego domowym pożyciu. Wykształconą być powinna — na to zgoda. Wykształcenie jej jednak nie powinno być jak uczonego, ale jak kobiety, która ma być matką, wychowawczynią dzieci na przyszłych obywateli kraju.

Od wychowania kobiety przeszła rozmowa do poezji.

— Poezja, mówiłem, jest to natężenie duszy, jest jedynie twórczą siłą w człowieku.

Przysłała ona na świat z człowiekiem, aby go przez piękno nauczyć urabiania samego człowieka na arcydzieło. Gdy Adam w raju pierwszy raz spojrzął w niebo, gdy myślał sięgnąć do Stwórcy, gdy z tęsknotą zamarzył o czemś wyższym, gdy ukochał przyjaciółkę swoją, stworzył wtedy poezję. Chrystus przybył, ażeby życie uczynić czystem jak poezja. Dał więc światu wielkie prawo moralne, które przez wielokrotne walki urzeczywistnił. Braterstwo i miłość, oto jest to prawo, które nietyko treścią ustaw i instytucji, nietyko zasadą nauk, ale i źródłem natchnień poetycznych stać się musi w ludzkości.

Gdy to mówiłem z zapałem, panna Julia podała mi talerz z bułką z masłem, pytając:

— Czy pan nie pozwoli?

Zapytany to oblało mnie jak zimną wodą. Spojrzałem na nią zdziwiony, odłożyłem się grzecznie dziękując, lecz czulem ztem pobladł. Ochrząknąłem, bo w gardle mi słowo uwzięło i już mówić nie mogłem. Wkrótce potem wymyśliwszy pełną sprawę, pożegnałem towarzysztwo, powiedziałem sobie.

— Szydziła ze mnie, albo nie rozumiała. I odtąd więcej tam nie byłem.

(C. d. n.)

A wśród tych zbrojeń i przygotowań będziemy ciągle słyszeli zapewnienia bardzo pokojowe. Przed każdą wojną powtarzają się takie zapewnienia stereotypowe. A ci wiaśnię, co jutro już myślą wypowiedzieć wojnę, zwykle w sam przeddzień tego wypowiedzenia właśnie miłośnością pokoju technicy ostentują sposób myślenia. Tak obecnie z Ems, z dworu carskiego rozchodzą się wiadomości o idyllicznym pokojowym usposobieniu Moskwy, a półurzędowe organa austriackie uduają zupełną ufność w to usposobienie i głoszą hymny pochwalne na cześć cara, który ponownie odwrócił miał wojnę od Europy!

A tymczasem dowódcy powstańców hercegowińskich zebrał się w Kerstacu i uchwalił nieprzyjąć ofiarowanego im przez Turcję zawieszenia broni. Jedno skinienie Moskwy byłoby dostateczne, aby ich skłoniło do przyjęcia propozycji tureckich. Najlepszym to jest komentarzem szczerości zapewnień pokojowych ze strony Moskwy.

Wyraziliśmy dwukrotnie przekonanie, że Austrija od przymierza trójcesarskiego odstąpić teraz nie może, pomimo iż głoszą już jej wystąpienie do przymierza zachodniego. Dzisiaj półurzędowe dzienniki wiedeńskie zaprzeczają z całą stanowczością pogłoskom o usunięciu się Austrii z trójcesarskiego przymierza, a „Stara Presse” nawet dosyć otwarcie podaje powód, dlaczego to jest niemożliwym, powód straszający się w wyrazach: Anglia jest daleko, a Moskwa i Niemcy graniczą z Austrią. Nim by słońce zeszło, rosa oczy by wyjadła. Dla nadziei w dalekim polu, nikt się nie narazi na nieochybną niebezpieczeństwo groźne.

### Korespondencje „Gaz. Nar.”

Wiedeń dnia 8. czerwca.

(X) Przynać trzeba, że *Novus Presse* szczególnie ostatnimi czasami bardzo wytrwale i energicznie zaczyna występować przeciwko zabobnej polityce Moskwy, odradzając Austrii w stanowczej chwili przymierze z ostatnią i przestraszając ją przed fałszywymi przyjaciółmi nad Nową. Sądymy, że się wcale mylić nie będziemy twierdząc, iż w gruncie serca również i hr. Andrassy podziela zapatrywania *Welblatu* na polityczne położenie rzeczy, coż jednak z tego, kiedy „względy i okoliczności zniewalają p. ministra nie tylko w niczem nie sprzeciwiając się Moskwie, lecz owszem potakiwać jej we wszystkim z powodu, że Austrija rządzona przez kilku madarsko-centralistyczną, nie może dziś prowadzić polityki samodzielnej. Panowie centraliści mogą sobie pod każdym względem gratulować, a wewnątrz są oni przyczyną ośmieszającego niezadowolenia i zupełnego spustoszenia na polu ekonomicznym — na zewnątrz zaś oddziaływa ich dzikie gospodarstwo tak błogo, że Austrija nie może się dziś wycofać z swojej biernej i niesamodzielną rolę, jaką zniewolona jest odgrywać wobec Moskwy. Dlatego też usiłują głosić oficjalnie i półurzędowe w odpowiedzi na argumenta *Novus Presse* tem się tłumaczyć, że dziś już za późno do zwrotu i do wy-swoobodzenia się „z pod wpływów przyjaźni.” Oczywiście, że aparat biura prasowego ubarwia pięknieimi słowami i ostadza zapewnieniem pokojowym to nastawienie politykane gorzkich pigułek, jednak opinia publiczna nie daje się tak łatwo na wędkę frazesową i zdrowo zapamiętuje się na groźne położenie. Pogłoski o nowym zjeździe trzech kanclerzów ciągle stoją na porządku dziennym, i lubo nie pozytywnego pod tym względem nie doniesiono jeszcze, zdaje się, że się one w zupełności sprawdzą. Miejscem zebrań ma być Berlin lub Ems. Jeżeli zewnętrzne oznaki nie mylą, to Moskwa przeważnie bitwę na polu dyplomatycznym, a cznie się na teraz wycofywać i niezawodnie będzie znowu zapewniać Europę o swojej miłości pokoiu, agitując tymczasem przeciwko Turcji i przygotowując się cichutko do wojny. Prolegom będzie nowe przejrzane wydanie memorandum, a w tym celu koniecznie potrzebne jest nowe porozumienie się z „sprzymierzonymi.”

Pomimo niektórych objawów świadczących o pomyślniejszym obrocie rzeczy, zawsze jeszcze sytuacja mgła osłonięta, spodziewać się jednak należy, że w krótkim już czasie przynajmniej choć trochę ona się wyklaruje.

Jak się dowiadujemy, pozostanie hr. Andrassy przez całe lato we Wiedniu, cesarz zaprosił go na mieszkanie przez lato do pałacu w Schönbrunnie, w którym tak zwany „Stülki” został p. ministrowi przeznaczony. Z tego wydarzenia trudno wysnuwać ważne wnioski, to jednak jest pewnym, że w ministerstwie spraw zagranicznych gorączkowi są panuje czynność. Dzienniki wiedeńskie są w ogóle niebardzo zadowolone z nominacji członków nowego trybunału administracyjnego (Verwaltungsgerichtshof), którego głównym zadaniem ma być karcenie nadużyć ze strony biurokratów. Jakżeż bowiem można się spodziewać skutecznego działania tej instytucji, skoro takowa z samych biurokratów jest złożona, a jak wiadomo, w Austrii krnk krakowi oka nie wydziobię. Z ośmiu mianowanych członków jest siedmiu urzędników w pięciu z ministerjum spraw wewnętrznych — trzech z ministerstwa finansów — jeden z ministerjum oświecenia, a tylko dr. Alter nie jest urzędnikiem. Panowie Winkler i Scharnschmid są wprawdzie członkami Izby poselskiej, jednak żaden z nich niezem się dotąd nie odznaczył. Sekcyjny radca Skulski ma wyobrazić neczynioną koncesję dla Polaków, chociaż rzeczywistocie wygląda to na parodię, skoro uwzględnimy, że rząd z pomiędzy tylu uzdolnionych naszych postów ani jednego nie znalazł odpowiedniejszym na tę posadę, jak tego p. Skulskiego, o którym dotąd nikt nawet nie słyszał. (Owszem znany jest w Galicji jako urzędnik wielkiej zdolności i prawości p. r.)

Niektóre dzienniki twierdzą wbrew naszej informacji, zaciągniętej z dobrego źródła, że rokowania, dotyczące ułożenia taryfy cłowej, w kilku dniach będą ukończone. Tymczasem już dziś widzą się one zniewolone potwierdzić w zupełności nasze dawniejsze doniesienie i przynać, że sprawa ta będzie przeciw wymagała dłuższego czasu. Równocześnie ma być ostateczny tekst traktatu handlowego, mającego się z Węgrami odnowić, na posiedzeniach tej samej komisji przedgadywanym. Traktaty handlowe, jak nas zapewniano, zostały Anglii, Włochom i Francji wypowiedziane.

*Novus Presse* sądzi, że usiłowania księga-

rzy lwowskich, podjęte w celu zniesienia cła na książki, sprowadzane przez granicę moskiewską, powinne być przez rząd przedlitawski, skoro Węgrzy na to się zgadzają, również uwzględnione. Zresztą przez wszystkie inne granice wolno książki bez opłaty cłowej przywozić do państwa austriackiego, dlaczegoż ma wyjątkowo istnieć cło dla książek z królestwa Polskiego i Moskwy? Gdyby n. p. sprowadzono książki z Warszawy przez pruską granicę, byliby one zupełnie wolne od opłaty, a skarb nie zmniejszyłby wyjątkowego postawienia, nie miałby przy takim postępowaniu ani centa dochodu na tej drodze. Ministerjum przedlitawskie powinno sobie wziąć do serca przysłowie niemieckie: „Die Gedanken sind zollfrei” i chętnie zezwolił na usunięcie „stanu wyjątkowego”.

Rząd rozwiązał demokratyczne stowarzyszenie (Demokratische Gesellschaft) którego przewodniczącym jest dr. Schrank, z przyczyny, że Wydział tegoż Towarzystwa usiłował zwołać „zjazd demokratów” do Wiednia, w celu manifestowania przeciwko ugodzie. „Pięciu demokratów” założyło rekurs przeciwko rozwiązaniu.

P. Bronisław Wolowski, założyciel dzienników *Messageur d'Orient* we Wiedniu i *Messageur d'Athene*, będzie z początkiem lipca b. r. wywodził we Wiedniu nowego „mesazera” p. t. *Le Messageur de Vienne*, organ, poświęcony interesom Wschodu, a wychodzący trzy razy w tygodniu. Życząc temu przedsiębiorstwu dziennikarskiemu naszego rodaka jak najlepszego powodzenia, pozwolimy sobie zauważyć, że pozostaławięnie i zupełnej wolności korespondentom — jak program powiada — mogłoby dać niektórym powód do twierdzenia, że również i redakcja nie trzyma się pewnych zasad i niema stałego programu. Zupełna wolność korespondentów mogłaby dojść tak daleko, że podczas kiedy korespondent stambulski występowałby ogniem w obronie koranu i świętości pascza Mahometa, mógłby znowu korespondent z Belgradu w jednym i tym samym numerze żorzyć się świętościom islamu i zwać Turków barbarzyńską tłuszcą. Zresztą wróćce zobaczymy, jak się w praktyce przedstawi „ta wolność”.

Warszawa d. 5. czerwca.

Moskale w największej tajemnicy trzymają sprawy unitów, gwałtem od lat tyłu nawracanych, a pomimo ogłoszenia ich za prawosławnych, dotąd do szczytu nie nawróconych. Odgrodzili oni Podlasie od Warszawy jakby ciałiskiem murem, lekając się, ażeby przez Warszawę nie doszła za granicę wiadomość o przesładowaniach ludu za wiarę religijną, przesładowaniach wobec których biedna skarga powstańców w Hercegowinie i Bośni na Turków. Nie dziwicie się więc, że wam kolwiek spóźnione przesyłam wiadomości. Pogłoski o nowych mordach i rzekach na unitach dokonanych, już od tygodnia przeszło krążyły po Warszawie i alarmowały umysły, teraz jednak dopiero mogłem się o nich dowiedzieć coś pewniejszego i sprawdzić wiadomości. Powód do nowej rzeci dał objad niedawno zanoninowanego archiereja moskiewskiego w Warszawie Leoncjusza. Udał się on do Chełmskiej dycezyi na wizytowanie cerkwi unitom obojętanych. Nie mógł jednak ani jednej cerkwi zwiedzić na Podlasiu. Przed każdą zgrupowały się kobiety wiejskie i wejścia im wzbraniały. Mężczyźni zajęci byli robotami w polu. W innych miejscowościach przyjmowali go tylko popi z Galicji zbiegli i starsi cerkiewni, jak dycy itp. Na zapytanie Leoncjusza, dlaczego nie ma parałian, odpowiedzieli mu popi, że nie chcieli przyjść, że do cerkwi nie chodzą wcale, słubów nie biorą i dzieci nie chrzczą. Tam gdzie włościan spędzono, odpowiedzieli Leoncjuszowi, że go za biskupa nie uznają, a swoich popów za księży, że nie są prawosławnymi i nigdy nimi nie zostaną — lecz są i będą unitami, wierząymi ksiociów i papieżowi. Leoncjusz rozkazał gwałtem pędzić ich do cerkwi, rozkazał dalej, aby spisać nowonarodzonych i do chrztu w cerkwiach zmaszać żandarmami i kozakami, w przeciwnym razie pogroził Sybirem i najsurowszymi karami. Nie mogąc nic sam wskórać i nie chcąc się narażać na nieprzyjemności, przerażony Leoncjusz swój objad na Podlasiu i powrócił do Warszawy. Skoro tylko ogłoszono włościanom rozkaz Leoncjusza, zaraz popi z Galicji zbiegli, rozpoczęli przesładowanie, zmaszając włościan do chrzczenia dzieci i do uczęszczania do cerkwi. To dało powód do nowego oporu, a następnie gdy sprowadzono straż ziemską i żandarmów, do rzucenia się na popów w Radzyńskim powiecie. Wymordowano ich pewną liczbę. W Warszawie powiadają, że 30 popów lud wymordował. Liczyby też jeszcze nie sprawdziłem, ale faktem jest, że zginęło dosyć popów. Wtedy sprowadzono wojsko i rozpoczęli się w wioskach ataki i formalne rzezie bezbronych włościan, nie przepuszczając kobietom i dzieciom. Strzelano w masę ludu nietylko z karabinów ale i z dział. Rozprószonego rabano pałazami, tratowano kołmi. Krwi rozlew był ogromny, ofiar padło bardzo wiele, więcej niżwiołono. Wojna religijna jaką rząd moskiewski z ludem podlaskim prowadził, chwilowo znowuż ucichła, lecz lekając się nowych masakrów, bo lud postanowił wytrwać w wierze swoich ojców. W Warszawie utworzoną została komisja śledcza dla spraw unitów. Komisja ta pociąga do odpowiedzialności i księży łacińskich za dawanie chrztów unitom. Nawet za te chrzty, które odbyły się przed kilkunastu laty, pociągają do odpowiedzialności. Tłumaczem nie słuchają, świadków aresztują.

Toruń d. 8. czerwca.

Po raz już nie wiem który, sprawdza się polskie przysłowie, że „niema tego złego, coby na dobre nie wyszło...” Ziem tutaj jest ustawa o języku urzędowym, która pomimo wszelkiej opozycji wejdzie niezadługo w dziedzinę obowiązującego prawa; do borem, jest szeroko powstający ruch pomiędzy naszą narodowością i ogólnie gotowanie się do obrony najkardynalniejszych praw człowieka... Ruch ten, jest bardzo pocieszającym objawem społeczeństwa i tym większą ma doniosłość dla sprawy polskiej, że żywy udział w nim bierze klasa włościan i mieszczaństwo, i że wobec zamachu rządu na narodowość naszą, zamianfestowała się silnie solidarność w interesach narodowych, bez różnicy stanów, wyznań i przekonań... Ważna to, nadzwyczajnie ważna chwila dla tutejszej części polskiej narodowości. Rzecz dziś głównie idzie o to, czy z tego ogólnego ruchu, z tych dodatnich symptomatów społecznych, z tego niekłamane go zapału i namiętności z tego żywego objawu poczucia obywatelskich obowiązków, czy z tego bogatego materiału, powtarzam, skorzysta się tak, jak się skorzystać powinno.

Inteligencja polska pod zaborem pruskim, ma niezaprzeczone cnoty obywatelskie, ale ma i wady niepoślednie... Cnota jej, jest polskość bez żadnej skazy i zająca narodowa solidarność z resztą ziem polskich, wada — niuńniejność korzystania z tego, co ma pod ręką, słabienie w pracy społecznej, i co najważniejsza, predykcja, do spoczywania na laurach, nie rzadko bardzo wątpliwej wartości. Przy dzisiejszym stanie rzeczy, inteligencja powinna poważnie i głęboko zastanowić się nad całą sytuacją, aby się nie zmarnował ten świeży zapał, objawiający się w masach tutejszego społeczeństwa polskiego, powinna umieć go skierować w stronę najwłaściwszą, najkorzystniejszą i najpraktyczniejszą dla interesów narodowych. Ogół powinien się przekonać, że mowy i manifestacje publiczne, są tylko wstępem do czynów, i że te czyny, mają na celu organizacyjną pracę społeczną, w której każdy człowiek dobrej woli i zanego sumienia polskiego, na swoim społecznym stanowisku, wypełniać może i powinien ważne obowiązki narodowe, pracując w rodzinie i pielęgnując wedle sił swoich w domu własnym, ideę ojczyzny polskiej.

Wiele się tu robiło, wiele się też zrobiło, ale też wiele się robi nie tak, jakby się powinno robić... Powiedziałbym, że tutejsi działacze, umieli wytknąć drogę postępowania i dali uciążliwy do wielu pozytecznych przedsięwzięć na polu społeczno-narodowej pracy, ale na tem się wszystko skończyło, i rozwój dalszy paraliżuje się niedołęstwem jednych, grzeszłem próżniactwem drugich, że się tak wyrażę, deklamacyjną abnegacją trzecich i poziomymi instynktami czwartych. Dziel jest dla tutejszej narodowości polskiej chwila stanowcza i inteligencja powinna o tem pamiętać, że nie na gadaniu i deklamacjach zasada się praca dla społeczeństwa i że powiedzmy prawdę, jeżeli nie potrafi skorzystać z tak sprzyjających okoliczności dla zesrodzkodowania sił narodowych, aby je skierować na właściwą drogę, sama sobie wystawi *testimonium paupertatis* i raz na zawsze straci wpływ i wszelką wziętość u społeczeństwa, które się jej w tej chwili z takim głębokim zaufaniem oddaje pod kierownictwo.

Ze to, cośmy wyżej powiedzieli oparte jest na prawdziwych faktach, postaramy się w następujących korespondencjach wykazać — ponieważ jednak będziemy dotyczyli wszystkich objawów społecznego i umysłowego życia, zastrzedz się musimy od wszelkich osobistości i nie mając zamiaru prawić komplementów, kierować się będziemy bezwzględnie prawdą i sprawiedliwością...

Na zakończenie niniejszego listu, winniem zawiadomić pp. redaktorów galicyjskich, adresu do postów wielkopolskich, że może przez nieuwagę, ale przykre tu na wszystkich zrobiło wrażenie, iż pominięci zostali postowie polscy z Prus Zachodnich, którzy z równą gorliwością bronią praw narodowości polskiej, i dla których taka sama należy się od was podzięk. Nie stosowem też jest użycie w adresie amerykańskiej intytulacji: „Obywatele” kiedy daleko właściwiej byłoby, chociażby dla zamianfestowania rodowej tożsamości, użyć intytulacji: „Rodacy”.

### Z Izby sądowej.

(Adwokat chłopski do „lisu i pasowysk.”)

(Ciąg dalszy.)

W kilka dni później otrzymał Chinko za pośrednictwem żony Spatziera list naby już z Wiednia pisany, w którym Spatzier go wzywa, ażeby na ręce jego żony natychmiast złożył 145 zł. w skutek czego Chinko wręczył żonie Spatziera 84 zł. Zaowa pare dni później powtórzył się ten sam proceder z listem pisany naby z Wiednia i Chinko w przekonaniu, że dobro gminy tego wymaga, powtórnie do rąk żony Spatziera złożył 150 zł. Przech tego, już naby po powrocie z Wiednia wydział Spatzier od gminy Dobrowo 15 zł. i 177 zł. 14 c. na koszt komisji z Wiednia zjechał mającej, a dając przed włościanami, którzy pieniądze te od lichwiarzy wypożyczyli, że je począł wysła do Wiednia, recepis pocztowy jednak dla tego tylko nie siebie zatrzymuje, by łatwiej dowiedzieć się mógł, kiedy komisja z Wiednia przyjedzie.

Nadto wydział Spatzier od gminy Dobrowo 17 zł. 63 c. na stemple do podania i faskę masła wartości 100 c., które to masło stałyć miało być dla jakiegoś sekretarza ministerjalnego, który sprawa gminy we Wiedniu gorliwie popierał.

Wszystkie cztery fakta razem wzięwszy i każdy z osobna zawierają wszystkie znamiona zbrodni oszustwa w § 197 i 200 u. k. okrośloną i podlegają ze względu na wysokość wyrządzonej szkody wedle § 203 karze od 5 do 10 lat ciężkiego więzienia.

Spatzier brouł się, że działał w najlepszej wierze. W jego przekonaniu gminy, którym przyobiecował wyjednać większy ekwiwalent, zostały przez komisję krajową pokrzywdzone. Niektóre z nich adawały się przedtem do adwokata Sawczyńskiego, ten w ogóle nie nie robił. Jak przysłał chłopci do niego to ich się pytał: „majesz broszy”, a gdy nie, to ich za drzwi wyrzacał. Ja ich nie wyszukiwałem, przyszli do mnie sami i wzywali mojej pomocy. Nie przedstawiałem się im jako adwokat, nawet to słowo przez moje usta nie przeszło. Już z mojej karty wizytowej mogli się przekonać, że nie jestem adwokatem, bo na niej wyrzykałem „Güter Agent”. — Weszany przez gminy oglądalem na miejscu grunta, które im przez komisję krajową jako ekwiwalent wydzielone zostały i przekonałem się, że komisja działała wbrew przepisom najwyższego patentu z dnia 5. lipca 1853 r. Rozstrzygnięcie wszędzie nastąpiło na korzyść panów, a zoczywista strata gmin, które się bronić nie umiały. — Przekonałem się prawie we wszystkich wypadkach, że to się nie da nic więcej zrobić, jak podać prośbę do Najjaśniejszego Pana o nadzwyczajną rewizję aktów, gdyż sprawy serwitutowe były już przez komisję krajową ostatecznie załatwione. Gminy przysłały na to. Pisalem każdej gminie po kilka podań, a każde podanie podwojone — chodzilem do archiwum, wyszukiwałem mapy katastralne z czasów Jozefińskich, ogęsto jeżdżałem do nich dla omówienia sprawy i oglądania pastwisk i łąk; miałem więc wiele pisaniny, pracy i zachodu. Potem jeździłem kilkakrotnie w ich sprawie do Wiednia. W ogóle, to co mi zapłacił zarobkiem. Zawsze jednak kwoty, które teraz te gminy podają nie zgadzają się z rzeczywistością. Na każdy cent, który od nich odbierałem, dawalem pokwitowania — nie mogąc mi więc wykazać, że wszystkie te kwoty od nich pobierałem. Zmówili ze mnie. Ze zabiegów moje nie miały dotąd pożądanego skutku, to nie moja w tym wina. Miałem nadzieję, że zamiana na korzyść tych gmin nastąpić może i nastąpić musi, bo pokrzywdzone jest zanadto w oczy bijące.

Trudno podać już dla samego braku miejsca, wszystkie wykrętnie tłumaczenia się Spatziera, dośw pomniem, że przewodniczący radia p. Józef Jasiński, jak wiemy dokładnie obznajomiony ze spra-



Nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego w Lwowie, rynek 1. 26. wydane zostały następujące szkolne książki:

**Baranowski** Bolesław i **Dziadek** Józef. „Geografia powszechna” dla szkół średnich, 1. i 2. część. 1875. Zł. 1.50.
**Baranowski** Bolesław. „Arystetyka” dla szkół średnich, 1. i 2. część. 1875. Zł. 1.50.
**Bączalski** Edmund i **Grzybowski** Grzegorz. „Arystetyka” dla szkół średnich, 1. i 2. część. 1875. Zł. 1.50.

**Franciszek Medwey** był dyrektorem zakładu hydatycznego w **SASSOWIE** przenosił się do **Zawałowa** koło **Halicza** gdzie urządził Zakład, który do 15. czerwca będzie gotów, a tymczasem przyjmując na kuracje pokojową na rzecze kapieli na żelazo za poprzednim porozumieniem się listownem **Pocata Zawałowa**. 2733 2-3

**Apteka** oraz **fabryka wody sodowej** w jednym z większych miast Galicji do sprzedania lub do wydzierżawienia. Zgłoszenia sprasza się nadesłać pod adresem: „**Apteka**” Lwów poste restante. 2747 3-3

**MORISON** pigułki i proszek sprowadza wprost od **Morisona** w Londynie i utrzymuje na składzie **P. Mikolasch** we **LWOWIE** Para małych pudełek 1 zł. 50 c. w. a. Para średnich pudełek 3 zł. 50 c. w. a. 2193VII 12 2 Para rodzinnych pudełek 12 zł.

**Realność**, wraz z ogrodem przy ulicy Kleparowskiej pod 1. 18, z wolnej ręki do **sprzedania**. 2771 2-3 Bliższa wiadomość na miejscu.

**PIERWSZY SKŁAD** wyrobów **z burzyny, pianki, kości słoniowej itd.** **M. Wiśniewskiej**, przy ulicy Sobieskiego 1. 7 we Lwowie, poleca na terazniejszą porę: **garnitur kregli**, z dobrego i suchego materiału **po 3 zł.**, **kuły** z ciężkiego drewna (lignum sanctum) **po 2 zł. 50 c.**, **wielki dobór fajek, cygar, papierosów, piank, wach, barantynowych i innych, cybuchów, itp.** **po cenach najniższych.** Zamówienia wszelkich robót towarzyskich tudzież reperacje, najrychlej i najtaniej uskutecznią. 2750 3-4

**Eau salicylique** najlepsza **WODA** do ust, do płukania po każdym jedzeniu, przeszkadza psuciu zębów, wzmacnia dziąsła i odnawia.

**Wszystkie powyższe wymienione książki szkolne** zostały przez **Wysoką Radę szkolną** krajową do użytku w szkołach polecane.

**Zabawek dla dzieci** poleca **MAGAZYN Henryka Müllera** róg ulicy Halickiej Nr. 6. ku rozrywkom ogrodnym **Krokietki** dla dzieci i dorosłych szt. po 250, 6, 12 do 16 zł. **Szapy i obrycze garnitur** po 35 i 50 zł. **Balony** białe i kolorowe szt. po 10, 12, 30, 50, 50, 50 do 1 i 1.50 c. **Gry towarzyskie** ogrodnio od 3 do 5 zł. **Gra Wolanta** od 1 do 3 zł. **Sznury** do skakania po 50, 60, 70 c. **Tańceki i garnitury** ogrodnio po 50, 70, 50, 1 zł. do 1.25 50 c. **Łuki, Bolce i Strzelby łukowe i Bolcówki** po 30, 40, 60, 1 zł. 20 c. do 12 zł. **Wielocypedy** dla dzieci po 15 i 18 zł.

**Dr. CHABLE** ulica 36. Virienne, w Parwzu. Sypot ten leczy **krociety, liszaje, wyzuty syfilityczne, czysci krew**

**DEPURATIF SANG** POMMADA przeciw liszajom, wrzutom. **KAPIELE MINERALNE** przeciw słabom naskoniu. 1893 18-48 **WYNIOP z CTRYNY** przeciw **ŻILAZA**, leczy gonorzeje, utraty na **COLORE** i **WYNIOP** białe.

**Nagrode** sowa! udzieli **lećnik z Czech** temu, kto mu w ciągu tego lata będzie pomógł do uzyskania w większym skarbku **posady leśniczego lub kontrolora lasowego**. Takowy już piastował w Galicji godność nadleśniczego, może się wykaże chlubnymi świadectwami, wiadaż języcznym krajowym tak w mowie jakoteż w piśmie. Prawdziwie propozycje razą ofiarował pod literami **V. F.** poste rest. **Sambor** nadesłać. 2726 4-4

**W majątku Zaborze** położonym o milę od miasta Rawy, oddzielić się 13. czerwca b. r. i dni następnym 2740 6-6 **wysprzedzi inwentarza żywego, tudzież maszyn i narzędzi rolniczych.**

**GRUNT** na sprzedaż pod budowę w parcelach po 200 sążni kwadr. lub cały lok 1200 sążni kwadr., ulica Łyczakowska 15 (nowa), w godzinach popołudniowych. 2307 13-2

**Franciszek Medwey** był dyrektorem zakładu hydatycznego w **SASSOWIE** przenosił się do **Zawałowa** koło **Halicza** gdzie urządził Zakład, który do 15. czerwca będzie gotów, a tymczasem przyjmując na kuracje pokojową na rzecze kapieli na żelazo za poprzednim porozumieniem się listownem **Pocata Zawałowa**. 2733 2-3

**Apteka** oraz **fabryka wody sodowej** w jednym z większych miast Galicji do sprzedania lub do wydzierżawienia. Zgłoszenia sprasza się nadesłać pod adresem: „**Apteka**” Lwów poste restante. 2747 3-3

**MORISON** pigułki i proszek sprowadza wprost od **Morisona** w Londynie i utrzymuje na składzie **P. Mikolasch** we **LWOWIE** Para małych pudełek 1 zł. 50 c. w. a. Para średnich pudełek 3 zł. 50 c. w. a. 2193VII 12 2 Para rodzinnych pudełek 12 zł.

**Realność**, wraz z ogrodem przy ulicy Kleparowskiej pod 1. 18, z wolnej ręki do **sprzedania**. 2771 2-3 Bliższa wiadomość na miejscu.

**PIERWSZY SKŁAD** wyrobów **z burzyny, pianki, kości słoniowej itd.** **M. Wiśniewskiej**, przy ulicy Sobieskiego 1. 7 we Lwowie, poleca na terazniejszą porę: **garnitur kregli**, z dobrego i suchego materiału **po 3 zł.**, **kuły** z ciężkiego drewna (lignum sanctum) **po 2 zł. 50 c.**, **wielki dobór fajek, cygar, papierosów, piank, wach, barantynowych i innych, cybuchów, itp.** **po cenach najniższych.** Zamówienia wszelkich robót towarzyskich tudzież reperacje, najrychlej i najtaniej uskutecznią. 2750 3-4

**Eau salicylique** najlepsza **WODA** do ust, do płukania po każdym jedzeniu, przeszkadza psuciu zębów, wzmacnia dziąsła i odnawia.

**Wszystkie powyższe wymienione książki szkolne** zostały przez **Wysoką Radę szkolną** krajową do użytku w szkołach polecane.

**Zabawek dla dzieci** poleca **MAGAZYN Henryka Müllera** róg ulicy Halickiej Nr. 6. ku rozrywkom ogrodnym **Krokietki** dla dzieci i dorosłych szt. po 250, 6, 12 do 16 zł. **Szapy i obrycze garnitur** po 35 i 50 zł. **Balony** białe i kolorowe szt. po 10, 12, 30, 50, 50, 50 do 1 i 1.50 c. **Gry towarzyskie** ogrodnio od 3 do 5 zł. **Gra Wolanta** od 1 do 3 zł. **Sznury** do skakania po 50, 60, 70 c. **Tańceki i garnitury** ogrodnio po 50, 70, 50, 1 zł. do 1.25 50 c. **Łuki, Bolce i Strzelby łukowe i Bolcówki** po 30, 40, 60, 1 zł. 20 c. do 12 zł. **Wielocypedy** dla dzieci po 15 i 18 zł.

**Dr. CHABLE** ulica 36. Virienne, w Parwzu. Sypot ten leczy **krociety, liszaje, wyzuty syfilityczne, czysci krew**

**DEPURATIF SANG** POMMADA przeciw liszajom, wrzutom. **KAPIELE MINERALNE** przeciw słabom naskoniu. 1893 18-48 **WYNIOP z CTRYNY** przeciw **ŻILAZA**, leczy gonorzeje, utraty na **COLORE** i **WYNIOP** białe.

**Dr. CHABLE** ulica 36. Virienne, w Parwzu. Sypot ten leczy **krociety, liszaje, wyzuty syfilityczne, czysci krew**

**DEPURATIF SANG** POMMADA przeciw liszajom, wrzutom. **KAPIELE MINERALNE** przeciw słabom naskoniu. 1893 18-48 **WYNIOP z CTRYNY** przeciw **ŻILAZA**, leczy gonorzeje, utraty na **COLORE** i **WYNIOP** białe.

**Najwyborniejsze pół kilo.** **Pomadek** 1 zł. 50 c. **Czokoladek** 1 zł. 80 c. **Owoców 2 zł.** **Karmelków** mieszanych w 10 gatunkach 90 c. **Karmelków** terbersowych i kawowych 1 zł. **Drobne ciastka** do herbaty 1.20. **Alberty** angielskie 1 zł. 20 c. **Czokolady** do gotowania w tabliczkach 1 zł. 10 c. i wyżej. **Wszystkie gatunki** kompotów, konfitur, soków, salaretek i sorbetów. **Najgustowniejsze** ubierane torty i pi-familij. **Każdego chwili** lody, kawa, herbata i czekolada 2716 4-12 poleca najużyczniej **CUKIERNIA Jana Müllera**, Helmańska ulica 12, obok kawiarni Wiedeńskiej.

**Leonard Swizewski** obecnie ekonom w **Milatycazu**, zawiadawa gospodarzy przez lat 14 w Łuce, ostatnich lat 7 w Kaczanówce, poszukuje miejsca, jest uzdolnionym rachmistrzem, mówi i pisze wprawnie po rosyjsku, może objąć obowiązki za kordonem. O zdolności i prowadzeniu się najwspanialsze orzeczenie ze strony J.Wnej pani baronowej Heidele w Koimazówce, Wgo pana Michała Jurjewicza w Kokoszyńcach i Wgo pana Jana Czarnieckiego w Milatycazu. Listy odbiera poczta Stare Sioło Milatycazu. 2787 1-3

**W Uhercach** 2566 pod **Samborem**, 4-9 jest u **Franciszka Sąddeckiego** 6 sztuk buhajków od 6 do 18 miesięcy mających, czyste krwi lub nderskiej do sprzedania.

**W Uhercach** 2566 pod **Samborem**, 4-9 jest u **Franciszka Sąddeckiego** 6 sztuk buhajków od 6 do 18 miesięcy mających, czyste krwi lub nderskiej do sprzedania.

**Lilionese**, jedynie czony środek piękności znajduje codziennie coraz więcej uznania. Wszystkie faldy i nieczystości na twarzy, znikną w 11 dniach.

**FEYTONA** czyli amerykański olejek z kwiatu, naj pewniejszy środek przeciw bolom zębów: skutek w okamgnieniu! Prawdziwość do nabycia: we Lwowie w apt. **Jakoba Belsera**. 2284 2-6

**BUCKEYE** najtania, najlepsza 2781 1-12 najlżejsza amerykańska żniwiarka

**Wazne dla chorych na zycie.** **Wella patentowane i poprawne okłady** okazały się skutecznym przeciw wszelkim schorzeniom, jak: przeciw chrzypce, spuchnięciu gniezłom, katarowi krtań, grypie, anginie, kurczowi gardlanemu i kaszlowi, i zalecane są przez najświetniejszych specjalistów trych słabości. Cena wraz z przepisem użycia 1 zł. 10 c.

**TURNIPS prawdziwy angielski i RZEPY pastewnej (ściernianka)** całkiem świeża i niezawodna do kielkowania otrzymano i poleca 2767 2-10 **Główny skład Nasion Wilhelma Adama we Lwowie.**

**Fabryka machin rolniczych Kajetana Kwazyńskiego** we Lwowie, przy Łyczakowie 1. 4. Ma na składzie najtaniej: **młocarnie** 1, 2, 3, 4 i 6 siły koni systemu Cegielskiego i Claytona z wytrząsaczem i bez tegoż, **sieczarki, młynki, plugi, plewiacze, Extyrpatory** grabie itd. Oraz przyjmuje do **naprawy i przerabiania** wszelkie młocarnie, żniwiarki i kosiarki, uskutecznią jak najdokładniej i najtaniej. 2769 2-3

**Bracia Stern Louis Stern** w **Wrocławiu**, Nene Odestr. 10. w **Krakowie**, Rynek główny 1. 17. Wyrób i skład machin gospodarczo-rolniczych, jeneralna ajenca i skład amerykańskich i angielskich maszyn. **Najtanież źródło** nabycia **gospodarczo-rolniczych maszyn i poprawnych sprzętów rolniczych wszelkiego rodzaju, trwałe i w praktyce wyprobowanej konstrukcji i wykonania. Stałe i przenośne maszyny parowe rozmaite wielkości. Szrotowniki i młyny każdej wielkości do pedzenia za pomocą kierału lub pary. Cenniki darmo i oplatnie. 2736 1-5**

**HEMOROIDY** Przechyćć dzieło **MONOGRAFIA HEMOROIDÓW** dwudzieste wydanie, I. TOM, in 8. — 4 fr. Dostać można we Lwowie w aptece **P. Mikolasch**. 2048 9 26

**Właścicielom fabryk** wyrobu **wody sodowej** poleca **Amopher Magnesit** potrzebny do otrzymywania czystego kwasu węglowego po cenach najniższych **Th. Bindtner, Spediteur**

**Wózki** do wożenia **dziatek!** lekko noszące, na żelaznych resorach i kołach mogą służyć także jako **kołki**; sztuka po 15, 16, 18 do 24 zł. (droższe wózki są na podwójnych resorach) poleca **Magazyn HENRYKA MÜLLERA** róg ulicy Halickiej Nr. 6. Za kawę zlecenia z prowincji uskuteczniłam jak najdokładniej. 2785 1-6

**Stadnina**, inwentarz żywy i martwy, są w kluczu Poturzyckim z powodu wydzierżawienia **Polwarów**, każdego dnia — począwszy od 15. b. m. z wolnej ręki pojedynczo i partjami do **sprzedania**. Zarząd dóbr w **POTURZYCY** poczta Sokal. 1 3

**W Uhercach** 2566 pod **Samborem**, 4-9 jest u **Franciszka Sąddeckiego** 6 sztuk buhajków od 6 do 18 miesięcy mających, czyste krwi lub nderskiej do sprzedania.

**W Uhercach** 2566 pod **Samborem**, 4-9 jest u **Franciszka Sąddeckiego** 6 sztuk buhajków od 6 do 18 miesięcy mających, czyste krwi lub nderskiej do sprzedania.

**Lilionese**, jedynie czony środek piękności znajduje codziennie coraz więcej uznania. Wszystkie faldy i nieczystości na twarzy, znikną w 11 dniach.

**FEYTONA** czyli amerykański olejek z kwiatu, naj pewniejszy środek przeciw bolom zębów: skutek w okamgnieniu! Prawdziwość do nabycia: we Lwowie w apt. **Jakoba Belsera**. 2284 2-6

**BUCKEYE** najtania, najlepsza 2781 1-12 najlżejsza amerykańska żniwiarka

**Wazne dla chorych na zycie.** **Wella patentowane i poprawne okłady** okazały się skutecznym przeciw wszelkim schorzeniom, jak: przeciw chrzypce, spuchnięciu gniezłom, katarowi krtań, grypie, anginie, kurczowi gardlanemu i kaszlowi, i zalecane są przez najświetniejszych specjalistów trych słabości. Cena wraz z przepisem użycia 1 zł. 10 c.

**TURNIPS prawdziwy angielski i RZEPY pastewnej (ściernianka)** całkiem świeża i niezawodna do kielkowania otrzymano i poleca 2767 2-10 **Główny skład Nasion Wilhelma Adama we Lwowie.**

**Fabryka machin rolniczych Kajetana Kwazyńskiego** we Lwowie, przy Łyczakowie 1. 4. Ma na składzie najtaniej: **młocarnie** 1, 2, 3, 4 i 6 siły koni systemu Cegielskiego i Claytona z wytrząsaczem i bez tegoż, **sieczarki, młynki, plugi, plewiacze, Extyrpatory** grabie itd. Oraz przyjmuje do **naprawy i przerabiania** wszelkie młocarnie, żniwiarki i kosiarki, uskutecznią jak najdokładniej i najtaniej. 2769 2-3

**Bracia Stern Louis Stern** w **Wrocławiu**, Nene Odestr. 10. w **Krakowie**, Rynek główny 1. 17. Wyrób i skład machin gospodarczo-rolniczych, jeneralna ajenca i skład amerykańskich i angielskich maszyn. **Najtanież źródło** nabycia **gospodarczo-rolniczych maszyn i poprawnych sprzętów rolniczych wszelkiego rodzaju, trwałe i w praktyce wyprobowanej konstrukcji i wykonania. Stałe i przenośne maszyny parowe rozmaite wielkości. Szrotowniki i młyny każdej wielkości do pedzenia za pomocą kierału lub pary. Cenniki darmo i oplatnie. 2736 1-5**

**HEMOROIDY** Przechyćć dzieło **MONOGRAFIA HEMOROIDÓW** dwudzieste wydanie, I. TOM, in 8. — 4 fr. Dostać można we Lwowie w aptece **P. Mikolasch**. 2048 9 26

**Właścicielom fabryk** wyrobu **wody sodowej** poleca **Amopher Magnesit** potrzebny do otrzymywania czystego kwasu węglowego po cenach najniższych **Th. Bindtner, Spediteur**

**Towarzystwo produkcyjne krawców** zawiadamia **P. P. szanownych odbiorców**, że **p. Władysław Kostkowski** ustąpił z posady magazyniera i członka Dyrekcji, wskutek czego wszelkie do- trak jego czynione wypłaty nie miałyby w przyszłości w obec Towarzystwa żadnego znaczenia. W miejsce jego został mianowany zastępcą magazy- niera **p. Jan Abrysowski**. 2782 1-3 **Józef Lutz**, Dyrektor. **Teodor Smigowski**, zastępca Dyrektora. **Jan Kwasiński**, przewodniczący Rady nadzorczej.

**1876 „Zniżone ceny.”** **Angielski Portland-Cement, Grodzicki** dostaje co tygodnia świeży transport **Główny skład dla Galicji AUGUST SCHELLENBERG we Lwowie.** 2222 18-2

**Korneburgski proszek**, koncesjonowany przez c. k. rząd austr., król. pruski i król. saski, odszczególniony medalem hamburskim, londyńskim, paryskim, miedziowym i wiedeńskim, używany z najlepszym skutkiem w sta- niach królów angielskiej, jakoteż królów pruskiego i takowy po- maga według długoletniego doświadczenia u **kon** na gruźli, **kolki**; u **bydła** przy podłożach krwawych, na krw. wzdęcie, i służy do polepszenia mleka, w **ogóle** na wszystkie słabości organów respiracyjnych i trawienia.

**Wyprzedaż** inwentarza żywego, narzędzi rolniczych i gospodarskich. Ze strony zarządu sądowo sekwencyjnego Państwa Strusowa obwieścić się niniejszym, że na **dnio 19. czerwca 1876** o godzinie 10. przedpołudniem, a w razie potrzeby w dniu następującem w miej- scu Strusowa, po uskutecznionem wydzierżawieniu wszystkich folwar- ków tego Państwa, wysprzedzi in- wentarza żywego składającego się z około 20 par svinych i dobor- nych b. obniaków, 4 sztuk młków, 118 sztuk owiec marek, 296 sztuk rocznych jagniąt i 49 sztuk baran- ów, wszystkie rasy Negretti, dalej uprzęż, siewiarzy, Howarda brony, młynki do zwożenia zboża, wozy końskie i wolowe, żelazne plugi, maszyny kartoflowa itd. itd. nieod- wrotnie przez publiczną licytację nastąpi. 2773 3-3 **Strusów**, dnia 4. czerwca 1876. **Sądowy sekwester.**

**Przestroga.** Dla zawiadomienia się przeciw **falszowaniu**, uprasza się na to baczyć, iż **plyn restytu- cyjny Franciszka Jana Kwizdy** jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wy- czynny przywoleń odznaczono, i nie potrzeba go przemieniać z imieni podobnymi fabrykantami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na **każdej etykiecie proszku kor- neuburskiego**, **moje** niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwona farbą się znajduje, **wolam** prosić za **mój** obowiązek świadomości, że są u handlu **falszo- wane** środki, które złożone są z **bezszałkowych** i **nawet szkodliwych** in- gredjencji, przed zakupem których ostrzegam.

**Przestroga.** Dla zawiadomienia się przeciw **falszowaniu**, uprasza się na to baczyć, iż **plyn restytu- cyjny Franciszka Jana Kwizdy** jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wy- czynny przywoleń odznaczono, i nie potrzeba go przemieniać z imieni podobnymi fabrykantami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na **każdej etykiecie proszku kor- neuburskiego**, **moje** niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwona farbą się znajduje, **wolam** prosić za **mój** obowiązek świadomości, że są u handlu **falszo- wane** środki, które złożone są z **bezszałkowych** i **nawet szkodliwych** in- gredjencji, przed zakupem których ostrzegam.

**Przestroga.** Dla zawiadomienia się przeciw **falszowaniu**, uprasza się na to baczyć, iż **plyn restytu- cyjny Franciszka Jana Kwizdy** jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wy- czynny przywoleń odznaczono, i nie potrzeba go przemieniać z imieni podobnymi fabrykantami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na **każdej etykiecie proszku kor- neuburskiego**, **moje** niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwona farbą się znajduje, **wolam** prosić za **mój** obowiązek świadomości, że są u handlu **falszo- wane** środki, które złożone są z **bezszałkowych** i **nawet szkodliwych** in- gredjencji, przed zakupem których ostrzegam.

**Przestroga.** Dla zawiadomienia się przeciw **falszowaniu**, uprasza się na to baczyć, iż **plyn restytu- cyjny Franciszka Jana Kwizdy** jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wy- czynny przywoleń odznaczono, i nie potrzeba go przemieniać z imieni podobnymi fabrykantami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na **każdej etykiecie proszku kor- neuburskiego**, **moje** niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwona farbą się znajduje, **wolam** prosić za **mój** obowiązek świadomości, że są u handlu **falszo- wane** środki, które złożone są z **bezszałkowych** i **nawet szkodliwych** in- gredjencji, przed zakupem których ostrzegam.

**Przestroga.** Dla zawiadomienia się przeciw **falszowaniu**, uprasza się na to baczyć, iż **plyn restytu- cyjny Franciszka Jana Kwizdy** jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wy- czynny przywoleń odznaczono, i nie potrzeba go przemieniać z imieni podobnymi fabrykantami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na **każdej etykiecie proszku kor- neuburskiego**, **moje** niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwona farbą się znajduje, **wolam** prosić za **mój** obowiązek świadomości, że są u handlu **falszo- wane** środki, które złożone są z **bezszałkowych** i **nawet szkodliwych** in- gredjencji, przed zakupem których ostrzegam.

**Przestroga.** Dla zawiadomienia się przeciw **falszowaniu**, uprasza się na to baczyć, iż **plyn restytu- cyjny Franciszka Jana Kwizdy** jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wy- czynny przywoleń odznaczono, i nie potrzeba go przemieniać z imieni podobnymi fabrykantami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na **każdej etykiecie proszku kor- neuburskiego**, **moje** niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwona farbą się znajduje, **wolam** prosić za **mój** obowiązek świadomości, że są u handlu **falszo- wane** środki, które złożone są z **bezszałkowych** i **nawet szkodliwych** in- gredjencji, przed zakupem których ostrzegam.

**Przestroga.** Dla zawiadomienia się przeciw **falszowaniu**, uprasza się na to baczyć, iż **plyn restytu- cyjny Franciszka Jana Kwizdy** jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wy- czynny przywoleń odznaczono, i nie potrzeba go przemieniać z imieni podobnymi fabrykantami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na **każdej etykiecie proszku kor- neuburskiego**, **moje** niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwona farbą się znajduje, **wolam** prosić za **mój** obowiązek świadomości, że są u handlu **falszo- wane** środki, które złożone są z **bezszałkowych** i **nawet szkodliwych** in- gredjencji, przed zakupem których ostrzegam.

**Przestroga.** Dla zawiadomienia się przeciw **falszowaniu**, uprasza się na to baczyć, iż **plyn restytu- cyjny Franciszka Jana Kwizdy** jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wy- czynny przywoleń odznaczono, i nie potrzeba go przemieniać z imieni podobnymi fabrykantami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na **każdej etykiecie proszku kor- neuburskiego**, **moje** niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwona farbą się znajduje, **wolam** prosić za **mój** obowiązek świadomości, że są u handlu **falszo- wane** środki, które złożone są z **bezszałkowych** i **nawet szkodliwych** in- gredjencji, przed zakupem których ostrzegam.

**Przestroga.** Dla zawiadomienia się przeciw **falszowaniu**, uprasza się na to baczyć, iż **plyn restytu- cyjny Franciszka Jana Kwizdy** jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wy- czynny przywoleń odznaczono, i nie potrzeba go przemieniać z imieni podobnymi fabrykantami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na **każdej etykiecie proszku kor- neuburskiego**, **moje** niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwona farbą się znajduje, **wolam** prosić za **mój** obowiązek świadomości, że są u handlu **falszo- wane** środki, które złożone są z **bezszałkowych** i **nawet szkodliwych** in- gredjencji, przed zakupem których ostrzegam.

**Przestroga.** Dla zawiadomienia się przeciw **falszowaniu**, uprasza się na to baczyć, iż **plyn restytu- cyjny Franciszka Jana Kwizdy** jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wy- czynny przywoleń odznaczono, i nie potrzeba go przemieniać z imieni podobnymi fabrykantami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na **każdej etykiecie proszku kor- neuburskiego**, **moje** niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwona farbą się znajduje, **wolam** prosić za **mój** obowiązek świadomości, że są u handlu **falszo- wane** środki, które złożone są z **bezszałkowych** i **nawet szkodliwych** in- gredjencji, przed zakupem których ostrzegam.

**Przestroga.** Dla zawiadomienia się przeciw **falszowaniu**, uprasza się na to baczyć, iż **plyn restytu- cyjny Franciszka Jana Kwizdy** jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wy- czynny przywoleń odznaczono, i nie potrzeba go przemieniać z imieni podobnymi fabrykantami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na **każdej etykiecie proszku kor- neuburskiego**, **moje** niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwona farbą się znajduje, **wolam** prosić za **mój** obowiązek świadomości, że są u handlu **falszo- wane** środki, które złożone są z **bezszałkowych** i **nawet szkodliwych** in- gredjencji, przed zakupem których ostrzegam.

**F. JABLOŃSKI** krawiec męski, donosi uprzejmie Szan. publiczności, iż przyjmując do **odnawiania** ubioru męskiego, jako to: palta, wierz- chnie suknie, surduty i t. d. zarzem **ocyszcza** wszelkie płas. **pre- rabia** suknie noszone podług mody i wszelkie rezerazy wykonuje. **Faskawe zamówienia** uskuteczniają się szybko i o niżej wyliczonej **Ulica Teatralna 1. 7**, we Lwowie, na- przeciw kościoła kat. dralnego. 2685 4-4

**ogłoszenie licytacji.** W celu wydzierżawienia prawa pro- pinacji w mieście Krośnie i przyległych dobrach, na czas od 1. stycznia 1877 do końca grudnia 1879, odbędzie się publiczna licytacja na **dnio 27. czerwca** r. b. w zwykłych godzinach kancelaryjnych. **Cena** wywołania ustanawia się ry- czaltem na 7.300 zł. a w. Oferty pisemne będą przyjmowane, aż do końca ustnej licytacji. **Checy** brać udział w licytacji, winni złożyć % zakład (wadjum) to- jest 730 zł. albo w gotówce, lub też w publicznych papierach wale kursu, do rąk przewodniczącego komisji licy- tacyjnej. **Pisemne** oferty również mają takim samym zakładem być zaopatrzeni. **Bliższe** warunki mogą być w tutaj- szym urzędzie przejrane. 2784 1-3 **Zwierzchność gm. miasta.** **Krosno**, dnia 26. maja 1876.

**Bez bolu i bez wstrzykiwania** bez karstw przeszkadzających trawie- niu, tudzież bez chorób następnych i przerwaniu zatrudnienia, wyłacza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach **upławy rury moczowej**, tak świeżo powstałe, jakoteż oarżo za- starzałe, naturalnie, grunowicie i szybko **Dr. HARTMANN**, członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu** Stadt, Habstrassergasse Nr. 11. **Wylewa** także wyzuty skorne, zwo- żenia, upławy u kobiet,



